Nr 234. Kraków, Poniedziałek 10 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Obraz rosyjskiego pogromu.

Sprawozdawcy wojenni dzienników węgierskich przynoszą wiele interesujących szczegółów, odnoszących się do pogromu armii rosyjskiej w Beskidach, oraz zachodnich Karpatach Lesistych. — Oprócz zamieszczonej w poprzednim numerze korespondencyi dziennika „Pesti Naplo“, zwraca uwagę „Magyarorszag“, który donosi:

W przełęczy Użockiej rozpoczął się odwrót Rosyan. Na wschód od niej atakuje nieprzerwanie południowa armia niemiecka i wypiera nieprzyjaciela w tył.

Walki powyżej szaryskiego żupaństwa ze strażami tylnemi uciekających wojsk rosyjskich trwają jeszcze, krwawe walki rozgrywają się na terytoryum galicyjskiem, powyżej wschodniej części Beskidów. — W pościgu za Rosyanami, uciekającemi z ziemieńskiego żupaństwa, wojska sprzymierzone wkroczyły do Mezö Laborcz. Po drugiej stronie dotarliśmy na północ od Telepowiec i Zellö. I tę linię mamy już za sobą. Wojska nasze, które wdarły się w zagłębie jasielsko-krośnieńskie, dotarły także już do kolei polowych, zbudowanych przez Rosyan.

Wojska nasze, które ruszyły przez Mezö-Laborcz i na północ od Łupkowa, doszły już do swoich miejsc przeznaczenia. Temsamem los armii rosyjskiej, która operowała w dolinach Ondawy i Laborczy, został przypieczętowany. Zamknięcie tych wojsk rosyjskich dokonane zostało w walkach, stoczonych w nocy z 7 na 8 b. m. W walkach, toczących się obecnie, czynią Rosyanie rozpaczliwe wysiłki wydobycia się z saka, który się coraz bardziej dokoła nich ściśnia.

Dnia 8 b. m. przybył do Sátoraljaujhély pociąg z wielu jeńcami rosyjskimi. — Jeńcy opowiadają, że w poniedziałek rano otrzymali rozkaz odwrotu, który w rzeczywistości jednak był pierzchliwą ucieczką, przyczem musieli pozostawić na pastwę swój tren, magazyny z amunicyą, a w jednem miejscu nawet działa. Oficerowie mieli być wielce wzburzeni i pędzili wojska coraz natarczywiej. W czasie ucieczki dostali się w niszczący krzyżowy ogień naszej artyleryi.

„Az Est“ donosi pod datą 7 b. m.:

Południowe skrzydło naszego zachodnio-galicyjskiego frontu przewala się już teraz na wschód od Dukli po rozbitej armii rosyjskiej. Rozprószona armia Radki Dimitriewa natknęła się na wojska, w porę jeszcze ściągnięte z przełęczy dukielskiej, z któremi pomięszana przeżywa teraz godziny najokropniejszej paniki, mając widoki pewnego zniszczenia. — W bezładnej ucieczce porozbijały się wszystkie formacye, wszelka komenda ustała.

Gościniec dukielski, zanim go obsadziliśmy, wzięty został przez artyleryę naszą w gwałtowny ogień. W tym czasie już uciekające z zachodu i południa treny na wąskim gościńcu naparły gęsto na siebie, spierając się o każdy skrawek drogi, na którym można było posunąć się naprzód. Ugodzone jednak pociskami i obalone podwody zabarykadowały całkowicie drogę tak, że w poszczególnych odcinkach zdobyliśmy tysiące podwód. Gościniec dukielski zresztą 6 b. m. już całkowicie był zamknięty.

Błyskawiczny nasz pochód naprzód wprawił w ruch rosyjski front karpacki już aż do przełęczy Użockiej i także na wschodzie rozpoczął się odwrót.

W obszarze Mezö-Laborcz i Łupkowa usiłują Rosyanie tuż przed przełęczą — jakkolwiek ustępując ciągle — zaciekle walcząc przynajmniej na krótki czas jeszcze utrzymać w swych rękach przełęcz, celem uratowania choć części swych wojsk. Armia generała piechoty Marwitza jednak, zetknąwszy się ściśle i zwarcie z armią Boroevicza, rozbija wszystkie wojska osłaniające nieprzyjaciół, rzucone im na pastwę. Także i tu liczba jeńców wzrasta z godziny na godzinę.

(Jak już z porannych depesz Biura koresp. wiadomo, wojska rosyjskie zostały już w zupełności z Węgier wyparte. Przyp. red.).

Bitwa pod Tarnowem.

»Berliner Tageblatt« w sobotniem wieczornem wydaniu donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 8 maja:

Gdy rosyjska straż tylna opuszczała Tarnów, ostrzeliwając się przed pościgiem, zaszedł wstrząsający wypadek. Wśród nieprzyjacielskich żołnierzy, których wydobywano z najrozmaitszych kryjówek, **zjawiali się to samotrzeć, to rodzinami, to grupami mieszkańcy Tarnowa**, którzy mimo bombardowań, pożarów, mordów i zaraz, nie opuścili swoich ognisk domowych i miasta rodzinnego. Płacząc z radości, ludzie ci wychodzili z piwnic i całowali żołnierzy austryackich.

Wśród strasznych wrażeń pamiętny będzie dla wszystkich następujący obraz:

Gdy pociski wielkości mężczyzny, wyrzucane przez 42 centymetrowe haubice Skody, tudzież »głowy cukru« z moździerzy 30 i pół centymetrowych wyły w powietrzu, gdy z przeciwnej, nieprzyjacielskiej strony 15 centymetrowe granaty ryły w ziemi olbrzymie lejki — **chłopi podeszłego wieku z kobietami pracowali bez przerwy koło roli.** Niektóre kobiety miały na plecach niemowlęta w płachtach, dzieci bawiły się odłamkami granatów. Starcy i kobiety spełniali wytrwale robotę mężczyzn, którzy poszli na wojnę, koni zrekwirowanych i wołów, zrabowanych przez Rosyan. Ustępowali, gdy kolumny piechoty szły do ataku, depcząc zieloną ruń, **a potem wracali do roboty.**

Rosyanie w Tarnowie stawiali silny opór armii arcyks. Józefa Ferdynanda. Tarnów, jako punkt węzłowy 4 kolei, jako łącznik między frontem w Galicyi zachodniej a frontem nad Nidą, jako ochrona wszystkich linij odwrotowych na Rzeszów, miał dla Rosyan ogromne znaczenie.

Dimitrjew dał rozkaz, ażeby Rosyanie **za wszelką cenę trzymali** się w Tarnowie. Wśród lasów pomiędzy Dunajcem a Białą, wytrwali Rosyanie w swoich rowach pomimo gradu szrapneli i granatów. **Pociski z moździerzy zabijały naraz całe półkompanie rosyjskie.** Tylne połączenia Rosyan z miastem ostrzeliwała także nasza artylerya, ażeby uniemożliwić przybycie rezerw. Mimo to Rosyanie **wytrwali w rowach,** wiedząc, że w razie cofania się zostaną z tyłu zmieceni salwami karabinów własnych towarzyszów broni.

Tymczasem wojska austryackie przeprawiły się pod Otfinowem na drugą stronę Dunajca i zamknęły kolej lokalną, która idzie z Tarnowa do Szczucina nad granicą rosyjską, **przecinając** w ten sposób połączenie pomiędzy prawem skrzydłem armii Dimitrjewa, a wojskami rosyjskiemi **nad Nidą,** na północ od Wisły. Także na innych punktach frontu nad Dunajcem przełamane zostały linie rosyjskie. — Przestrzenią zborną dla wojsk austro-węgierskich **były lasy,** ciągnące się równolegle do rzeki na północ od Wojnicza.

Ponieważ wszystkie mosty były zniszczone, usiłowali Rosyanie dostać się na drugą stronę Dunajca bądź promami, bądź brodząc wpław. Ale w wezbranych falach **utonęło dużo żołnierzy rosyjskich.** Wielu chwytało się krawędzi przepełnionych promów, które **przewracały się** i grzebały w nurtach nowe masy ofiar. Jeden z żołnierzy rosyjskich, wydostawszy się na drugi brzeg, ujrzał tonącego swojego oficera. Wskoczył napowrót do rzeki i wyratował oficera, ale trafiony zbłąkaną kulą padł na ciało zemdlonego oficera, który później dostał się do niewoli.

Obsługa pewnej bateryi rosyjskiej uciekła przed szturmującą piechotą austryacką, a **komendant jej zastrzelił się.** Natomiast komendant innej bateryi poddał się obojętnie.

Tymczasem nasze sprzymierzone wojska także na południe od Tarnowa posunęły się zwycięsko i przeszły przez Białę, wyparły Rosyan z góry Dobrostyn i szły na Pilzno i Dębicę, ażeby Rosyanom odciąć kolej i **wogóle odwrót w stronę Rzeszowa.** Położenie Rosyan stało się rozpaczliwe. Znaczna ich część cofała się **walcząc wzdłuż linii kolejowej,** którą wywozili zapasy.

Skutkiem odzyskania Tarnowa także prawe skrzydło i centrum armii Dimitrjewa **zostały rozbite,** zaś lewe skrzydło **zostało zupełnie zniszczone.** Oprócz 50.000 jeńców dostały się w ręce wojsk sprzymierzonych olbrzymie zapasy. Huzarzy niemieccy byli w ciągłym pościgu za nieprzyjacielem, a następnie popędzili dalej, ażeby dostać się na skrzyżowanie dróg żmigrodzkiej i dukielskiej, przed rosyjską armię Beskidu i **zamknąć jej odwrót.** To się **powiodło.** Tylko przednie straże rosyjskie **wymknęły się.**

Gdy wojska rosyjskie od Zborowa zbliżyły się do Żmigrodu i Dukli, już wystąpiły przeciw nim silne oddziały Mackensena. Z tyłu za Rosyanami naciska armia Boroevicza. Pomiędzy dwoma ogniami **walczą rozpaczliwie Rosyanie.** W Beskidzie wschodnim rozbija się na drobne oddziały armia rosyjska i już nie ujdzie swego losu. Za jednym zamachem zostały zniszczone dwie silne armie rosyjskie.

Tarnów po inwazyi rosyjskiej.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

— 8 maja.

Po strasznych dniach trwogi i niepokoju, po okropnej kanonadzie, trwającej od tygodni, nastąpiła wreszcie chwila wyzwolenia. Dnia 6 bm. rano, po piekielnej wprost sarabandzie 1.500 gardzieli armatnich, wojska nasze weszły w mury Tarnowa. A weszły z dwóch stron: od strony południowej, gościńcem Tuchowskim, wijącym się wśród łagodnych wzgórz, pokrytych zielonią runią, wkroczyły szeregi dzielnych strzelców tyrolskich, witane owacyjnie przez ludność. Zdala witała ich smukła wieżyca katedry. Po wschodniej stronie gościńca góra św. Marcina, do niedawna forteca prawie nie do zdobycia, ziejąca ogniem haubic, obecnie już ciche wzgórze śmierci.

Od strony północnej, względnie północno-zachodniej w kierunku od Żabna, wśród szarych sadyb wieśniaczych, wśród umajonych zielenią pól, prawie wzdłuż jasnej wstęgi Dunajca, wkroczyły szeregi armii niemieckiej gościńcem Klikowskim do miasta.

Wojska zabawiły przez krótką zaledwie chwilę. Na wypoczynek i sentymenta było czasu mało. Trzeba było ścigać ustępującego nieprzyjaciela, który w bardzo pospiesznym tempie, chociaż w porządku, opuszczał swoje stanowiska. — Zaskoczeni gwałtowną ofenzywą wojsk sprzymierzonych, nie byli Rosyanie w stanie zabrać rannych, oraz olbrzymich zapasów. Po wzięciu do niewoli kilku oddziałów, wojska nasze skierowały się w stronę Pilzna.

Mieszkańcy Tarnowa odetchnęli! Rządy rosyjskie skończyły się.

Miasto na szczęście nie ucierpiało tyle, jak w kraju sądzono. Sensacyjne wiadomości o zupełnem zniszczeniu naszego pięknego miasta, zamieszczane w niemieckich dziennikach, okazały się w znacznej części przesadnemi. Dworzec kolejowy poniósł stosunkowo szkody niewielkie, natomiast tor kolejowy zniszczony, a potworne jamy, ziejące otworami, świadczą aż nadto dosadnie o działaniu naszej ciężkiej artyleryi. Zestrzelone zostały wieżyce kościoła naszego na Strusinie. Z kamienic ucierpiały: dom Förstera przy ul. Chyszowskiej, szkoła Staszyca, kamienica przy ul. Pocztowej, oraz szkoła realna, która w dodatku, podczas odwrotu Rosyan, uległa wstrętnemu rabunkowi.

Na skraju Strusiny padły ofiarą wojny dwa małe parterowe domki, nadto wiele małych domków drewnianych rozebrano na opał, jak również wszystkie parkany, znajdujące się koło domostw i koło ogrodów.

Okupacya rosyjska rozpoczęła się z dniem 12 listopada. Ludności zostało przeszło 20 tysięcy, w którą to cyfrę wchodzą uchodźcy z okolicznych wsi i miasteczek. Rosyanie początkowo zarekwirowali z miasta dla wojska wszystkie prowianty, jakie wogóle były, w krótkim jednak czasie sprowadzono znaczne zapasy ze Lwowa, Kijowa a nawet Rygi, skąd przybyli kupcy rosyjscy z towarami, które rozkładali po placach. Niektórzy z nich zajęli opuszczone przez żydów sklepy.

Ludność radziła sobie, jak umiała. Niektóre panie, których mężowie zaskoczeni poza Tarnowem nie mogli ich wywieść w bezpieczne miejsce, jęły się handlu i to z pomyślnym skutkiem. Urzędnicy (a i tych garść pozostała), którym pensya przestała napływać, otrzymali zaliczki od magistratu.

W początkach inwazyi nie obeszło się bez rabunków, później jednak, skutkiem interwencyi burmistrza Dr Tertila, zapanowały korzystniejsze stosunki bezpieczeństwa publicznego. Pastwą rabunku padły małe parterowe domki żydowskie, a nawet opuszczone mieszkania urzędnicze.

Sześciomiesięczne rządy rosyjskie dały się szczególnie we znaki ludności żydowskiej. Prawie wszystkie opuszczone mieszkania żydowskie zostały zrabowane, podczas gdy w katolickich wystarczył jeden lokator na całą kamienicę, aby resztę uchronić od chciwości wroga. Z młyna parowego Schanzera zabrano nawet maszyny, które wywieziono do Rosyi. — Ludność żydowską obarczano przymusowemi robotami, a kilkudziesięciu zakładników ze sfer żydowskich wywieziono w głąb Rosyi.

Ochrana pracowała bez wytchnienia. Węszono specyalnie za szpiegami. Ofiarą ochrany padł ks. Dr Rec, profesor teologii, którego wywieziono z Tarnowa jako posądzonego o szpiegostwo. Na asesorze Schubercie dopuszczono się wprost gwałtu za to, że rabujących kozaków wypędził ze swego sklepu.

Nie brakło też wypadków, że władze rosyjskie postępowały z właściwą sobie przebiegłością. N. p. do drogueryi Bracha wszedł pułkownik i poprosił o lampkę wina. Właściciel sprasza się gorąco, że wyszedł zakaz sprzedawania alkoholu, lecz pułkownik przerwał: »Co! mnie, pułkownikowi, nie sprzedasz lampki wina? Ja potrzebuję się pokrzepić!« Droguerzysta zmiękł, poszedł do piwnicy i przyniósł wino pułkownikowi, w którym nie poznał gradonaczalnika miasta. Za swoje dobre serce został p. Brach skazany na 500 rs. grzywny.

Powoli ludziska przyzwyczaili się do ustawicznej strzelaniny tak dalece, że z łatwością odróżniali nasze armaty i karabiny maszynowe od rosyjskich. Urozmaicano sobie czas, czem było można, rozchwytywano gazety lwowskie i czekano z dnia na dzień. Choroby zakaźne pojawiały się tylko sporadycznie, pomimo, że brak lekarzy był dotkliwy. Komendantem miasta był generał Dragomirow. Sztab był w Gumniskach. Dwór ks. Sanguszków został wewnątrz zdewastowany. Natomiast ocalała fabryka dachówek i cegielnia »Konstancya« na Rudach. »Cegielnia mieszczańska« również ocalała; natomiast cegielnię żydowską zupełnie zniszczono. Browar tarnowski nie ucierpiał wcale.

Jeżeli mieszkańcy Tarnowa zdołali przetrwać ciężkie czasy inwazyi rosyjskiej, mają to do zawdzięczenia burmistrzowi dr Tertilowi, który z właściwym sobie taktem spełniać umiał swoje obowiązki. Jego energii i talentowi udało się wiele niebezpieczeństw ominąć i złagodzić los mieszkańców. Przedewszystkiem starano się złagodzić nędzę wśród biednej ludności. Najbardziej piekącą była sprawa opału i oświetlenia. Skutkiem braku węgla stanęły gazownia i elektrownia, przestał również funkcyonować wodociąg z powodu uszkodzenia szrapnelem. Naprawa potrwa jeszcze kilka dni. Brak węgla dawał się również odczuwać łaźni »Neptun«.

A teraz słówko tym, którzy sterani wiekiem i chorobą, nie przetrzymali ciężkich chwil inwazyi. Zmarł ks. infułat W a l c z y ń s k i, długoletni radny, jeden z najlepszych obywateli Tarnowa. Zmarł ks. Franciszek L e ś n i a k, proboszcz naszego miasta, członek Rady miejskiej, członek wydziału Kasy Oszczędności i dyrekcyi, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, niepośledni znawca sztuki kościelnej. Zmarł również ś. p. A l b r e c h t, emer. dyrektor szkoły wydziałowej im. Kopernika. Cześć ich zacnej pamięci!

Rosyanie w szybkim odwrocie nie mogąc zabrać olbrzymich zapasów żywności, wpadli na oryginalny koncept. Na dwa dni otworzyli magazyny swoje dla ludności, która gorliwie skorzystała z zaproszenia i zaopatrywała się w różne produkta. Rosyanie zawiedli się jednak, jeżeli sądzili, że w ten sposób pozyskają sobie ludność. Moskale zapewniali nadto mieszkańców, że wrócą w pięciu dniach. Nikt jednak tym zapowiedziom nie dawał wiary, a wszyscy odetchnęli, gdy pozbyli się nieproszonych gospodarzy.

W.

Gorlice w gruzach.

Już zaczynają nadchodzić od osób wiarygodnych pisemne lub ustne wiadomości o rządach Rosyan w Gorlicach i tych strasznych dniach, które przeżyo to miasto tuż przed wyswobodzeniem. — Szczegóły te, które uzupełniają wiadomości o Gorlicach, podane w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, umieszczamy o tyle, o ile są nowe.

Rosyanie rządzili w Gorlicach prawie przez sześć miesięcy, oczywiście na swój sposób, praktykowany także w innych miastach, skazanych na goszczenie wrogich wojsk. Rekwizycye, nie różniące się od rabunków, zwyczajne i otwarte rabunki, akty teroru były na porządku dziennym. Ludności katolickiej Rosyanie, o ile możności, nie czynili krzywdy, ale zato przeciwko żydom wyładowali całą swoją nienawiść, która wyrażała się głównie w rabunkach. Naczelna władza rosyjska uznała także za stosowne wywrzeć na żydach zemstę, a to w ten sposób, że w ostatnich dniach, widząc zbliżającą się konieczność odwrotu, wywoziła żydów masowo do Rosyi. Liczba wywiezionych żydów wynosi kilkaset.

Urząd burmistrza pełnił przez cały czas inwazyi rosyjskiej ks. Świejkowski, katecheta miejscowego gimnazyum, który u Rosyan wyrobił sobie wielkie poważanie i oddał ludności nieocenione usługi, broniąc jej odważnie przed nałużyciami. Tych usług z narażeniem własnej osoby ludność Gorlic nigdy nie zapomni i da wyraz swojej wdzięczności, gdy powrócą normalne stosunki.

Gorlice są wyswobodzone, ale czeka je praca nadludzka, ażeby stworzyć warunki jakiego takiego życia. Miasto znajduje się po prostu w gruzach. Pociski armatnie i pożary zniszczyły prawie wszystkie budynki. Silnie uszkodzonych, ale możliwych do zamieszkania jest zaledwie czterdzieści kilka domów.

Cmentarz został zupełnie rozkopany przez pociski armatnie. Potrzaskane trumny, z których wypadły zwłoki i szczątki pomników, zasiały cmentarz, a gdy później zawrzała tu walka na białą broń, żołnierze polegli i ranni leżeli pośród grobów. W mieście zginęło około 300 cywilnych mieszkańców. Liczba to ogromna, jeżeli zważymy, że w mieście pozostało tylko tysiąc kilkaset osób.

Zatarg chińsko-japoński.

Zatarg chińsko-japoński zaostrzył się do tego stopnia, że wedle prywatnych wiadomości, które nadeszły do Kopenhagi, **Chiny zerwały z Japonią stosunki dyplomatyczne.** Zdarzały się wypadki, że państwa przez długi czas nie utrzymywały pomiędzy sobą stosunków dyplomatycznych, a mimo to nie wypowiedziały sobie wojny, lecz pokojowo załatwiły sprawę. To też prasa zagraniczna sądzi jeszcze, że mimo odrzucenia żądań japońskich przez Chiny, mimo mobilizacyi w Japonii i mimo wysadzenia na ląd chiński wojska japońskiego, do wojny nie przyjdzie.

Juanszikaj, mistrz w rokowaniach dyplomatycznych, prawdopodobnie pozostawił jakąś furtkę, przez którą będą mogli wejść dyplomaci japońscy dla podjęcia nowych rokowań. Juanszikaj wie, że w dzisiejszem położeniu światowem nie może liczyć na żadną pomoc zewnętrzną. Chiny są pod względem wojskowym bezsilne, a Japonia trzyma potężną armię i flotę swoją w pogotowiu, do Chin zaś wysłała już 60.000 wojska. Europa nie może dać Chinom żadnej pomocy, a Stany Zjednoczone objęły wprawdzie opiekę nad Chińczykami w Japonii, ale poza tem rząd waszyngtoński nie myśli o żadnem poparciu Chin.

Należy także podnieść, że Japonia już uzyskała ze strony Chin znaczne ustępstwa. Chiny przy pewnych zastrzeżeniach **przyjęły wszystkie żądania Japonii** co do półwyspu Szantung, Mandżuryi i wschodniej Mongolii. W ten sposób **zawładnie Japonia politycznie i gospodarczo ogromnemi krajami.** Zgodziwszy się na japonizacyę towarzystwa »Hanjeping«, oddały Chiny w ręce Japonii bogate pokłady węgla i żelaza nad średnim biegiem rzeki Jangtse. Dalej zgodziły się Chiny na to, że w przyszłości nie wydzierżawią, ani nie odstąpią żadnej wyspy i żadnego portu oceanu mocarstwu.

Rząd chiński właściwie **odrzucił** tylko te żądania japońskie, których nie mógł przyjąć bądź ze względu na zawarte już traktaty z innemi mocarstwami (koncesye na kolej w dolinie Jangtse), bądź ze względu na swoje prawa niezawisłości (przyjęcie japońskich doradców i prawo pierwszeństwa dla Japonii do arsenałów i dostaw amunicyi).

Jak się zdaje, Juanszikaj **ustąpi w ostatniej chwili,** a do zaostrzenia zatargu i do groźby wojny dopuścił jedynie dlatego, ażeby wobec narodu okazać, że ustępuje dopiero wobec przemocy japońskiej. Jak się zdaje, wystarczy wysadzenie na ląd wojska japońskiego w połączeniu z demonstracyą floty wojennej, ażeby Chiny ustąpiły. Jak się zdaje, Japonia ze swojej strony cofnie również niektóre żądania.

Chiny przyjęły warunki Japonii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 maja.

Biuro Reutera donosi:

Japoński ambasador otrzymał urzędowy telegram z Tokio, że **Chiny przyjęły ostatnią notę Japonii.**

100 tysięcy jeńców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 maja.

Jak z miarodajnej strony słychać, **wzrosła już liczba wziętych dotychczas w walkach Galicyi zachodniej jeńców na 100.000,** liczba zdobytych dział na **60,** liczba karabinów maszynowych na **200.**

Ponowne ostrzeliwanie Dunkierki.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 10 maja.

„Sonn. u. Montagsztg“ donosi z Rotterdamu: „Times“ przynosi wiadomość o **ponownem ostrzeliwaniu Dunkierki,** które wywołać miało znaczne spustoszenia w mieście. Kanonadę dział niemieckich słychać było zupełnie wyraźnie w Londynie. O rozmiarach, zrządzonych ostrzeliwaniem szkód, nie nadeszły dotąd bliższe szczegóły.

W kołach wojskowych utrzymuje się przekonanie, że **upadek Dunkierki jest kwestyą bliskiego czasu.**

Zatopienie „Lusitanii“.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 10 maja.

Sonn. u. Montagsztg“ donosi z H a g i:

Dzienniki angielskie przypuszczają, że „Lusitania“ została storpedowaną przez niemiecką łódź podwodną typu 36, będącą rodzajem podwodnego krążownika.

Berlin, 10 maja.

„Lokalanzeiger“ donosi z K o p e n h a g i:

Według nadeszłych tu wiadomości, w katastrofie „Lusitanii“ uratowała się w i ę c e j a n i ż e l i p o ł o w a ogólnej liczby podróżnych.

Linia Cunarda pod naciskiem rządu w s t r z y m u j e ogłoszenie listy podróżnych.

Z miasta.

Kraków, 10 maja.

Dni krzyżowe. Dzisiaj rano odbyła się procesya na Wawelu. We wtorek i środę (11 i 12 maja) wyjdą procesye z katedry na Wawelu o godz. 9 rano.

W sprawie dekorowania miasta otrzymujemy z prezydyum m. Krakowa następujące wyjaśnienie: Ponieważ dekoracya miasta w chwilach uroczystych ma być wyrazem chwilowego nastroju, a zarazem ma obejmować ogół budynków i tworzyć przez to harmonijną całość, przeto zaleca się wszystkim mieszkańcom Krakowa, a specyalnie właścicielom realności, aby domy swoje dekorowali w takich wypadkach na przeciąg trzech dni.

Przygotowania do ewakuacyi Krakowa. Prace około przygotowania legitymacyj na pobyt w twierdzy krakowskiej są już na ukończeniu, dotąd wygotowano już przeszło legitymacyj. Reszta będzie gotową w dniach najbliższych.

Donieśliśmy już o tem, że legitymacye otrzymają tylko te osoby, które się wykażą świadectwem szczepienia ospy. Świadectwa te przygotowuje obecnie miejski urząd zdrowia. Jutro lub pojutrze będzie ogłoszony termin, kiedy będą wydawane te świadectwa. Dla starego Krakowa wydawane one będą w biurach przy linii A—B pod l. 44, przy ul. św. Jana 13 i przy ulicy Krakowskiej pod l. 53. Mieszkańcom gmin przyłączonych będą wydawane te świadectwa w filiach komisaryatu obwodowego IV, mianowicie w Płaszowie, Dębnikach, Półwsiu, Nowej Wsi, Krowodrzy i Grzegórzkach.

Termin wydawania legitymacyj będzie ogłoszony po odebraniu przez publiczność świadectw szczepienia ospy.

Ponowny przegląd pospolitaków. Dzisiaj miało się rozpocząć w wydziale wojskowym magistratu krakowskiego zgłaszanie pospolitaków, powołanych do ponownego przeglądu wojskowego, po odbiór kart legitymacyjnych pospolitego ruszenia Zgłaszanie to jednak odroczono do dnia jutrzejszego, gdyż z Wiednia nie nadeszły jeszcze potrzebne druki. O ile druki dzisiaj nadejdą, rozpocznie się zaraz jutro rano wydawanie legitymacyi pospolitackich.

Egzamina sędziowskie odbędą się w Ołomuńcu, jako obecnej siedzibie krakowskiego sądu krajowego wyższego dnia 28 maja b. r. i w następnych dniach.

W niewoli rosyjskiej. Informują nas, że w liście strat nr. 168 podany za zabitego Stan. Bisztyga — żyje i dostał się 28 stycznia do niewoli. Obecnie znajduje się na Syberyi.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 maja termometr doszedł od + 12·4 do + 19·3 C.; barometr podnosił się.

Dnia 10 maja o godz. 7 rano stan barometru 750·2 termometru + 4·7 C; wiatr: północny.

Wywłaszczenie i rusyfikacya w Galicyi.

(B. P. N. K. N.) Jak donosi »Nowoje Wremia« z dnia 14 kwietnia, odbył się w Petersburgu odczyt znanego działacza rosyjskiego Nikanorowa, o działalności »halicko-rosyjskiego towarzystwa« w Galicyi, które — jak wiadomo — od czasu neosłowiańskich dni rozwinęło bardzo silną szpiegowską i rusyfikacyjną akcyę w Galicyi.

Nikanorow rozpoczął od przedstawienia organizacyi rusyfikacyjnych przytułków dla dzieci, które powstały z funduszów, wyasygnowanych przez córkę cara, Tatjanę. Trzy takie przytułki istnieją w Galicyi: jeden we Lwowie, jeden w Samborze i jeden w Gródku. Zamierzono utworzyć jadłodajnie dla dzieci w wieku szkolnym w Jarosławiu i Stanisławowie, aby karmić dzieci chlebem i... duchem rosyjskim. — Tow. halicko-rosyjskie w miarę możności stara się zadowolnić pragnienia »duchowe« dzieci. Referent stwierdza, że w Galicyi daje się zauważyć »znaczny popyt« na książki rosyjskie... Język rosyjski literacki — jak stwierdził p. Nikanorow — w Galicyi jest doskonale rozumiany, tak, że »posługiwanie się narzeczem miejscowem w szkołach, sądach i administracyi jest zupełnie zbyteczne«.

Obecny podczas wygłaszania odczytu poseł Czichaczew, twórca projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny, który ma sobie powierzone kierownictwo sprawami szkolnemi w Galicyi, oświadczył o Galicyi co następuje:

»Najbardziej palącą i ostrą kwestyą w Galicyi jest sprawa rolna. O zwiększeniu działek włościańskich lub przymusowem wywłaszczeniu, mowy być nie może. Rozstrzygnięcie kwestyi obdzielenia włościan gruntami może być uskutecznione tylko przy pomocy Banku włościańskiego. (Zadaniem rosyjskiego Banku włościańskiego, jak wiadomo, jest wywłaszczenie obywateli polskich z ziemi na rzecz prawosławnych chłopów.) Działalność Banku włościańskiego — mówił dalej Czichaczew — będzie bardzo ułatwioną, ponieważ więksi właściciele ziemscy i żydzi uciekli wraz z wojskiem austryackiem z Galicyi i wątpić bardzo należy, czy będą mogli powrócić. Bank włościański zarządza środki, ażeby grunta te trafić mogły do jego rąk i przy jego pośrednictwie dostać się mogły włościanom (oczywiście prawosławnym). Liczne majątki, opuszczone przez właścicieli, będą oddane włościanom do bezpłatnego użytku.

Kwestya wyższych zakładów naukowych może być rozstrzygnięta tylko po ukończeniu wojny. W każdym razie istnieje zupełna pewność, że w stolicy Rusi halickiej będzie uniwersytet rosyjski. W końcu podniósł Czichaczew, że w Galicyi odczuwany jest bardzo wielki brak książek rosyjskich. Gramatyka języka rosyjskiego, ułożona przez Bendasiuka, która była przedmiotem procesów austryackich, jest wyczerpana...

Rejestrujemy to »exposé« rusyfikacyjnej i eksterminacyjnej polityki w Galicyi z uznaniem dla jego szczerości i podziwem dla przejawiającego się w nim amatorstwa coraz bardziej kwaśniejących winogron.

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zmienna aura w maju. Tegoroczny wyjątkowy pod względem pogody maj dziwne niesie niespodzianki. — Nie pamiętamy takich nagłych różnic temperatury, jakie zauważyć można w ciągu dni ostatnich. Wczoraj n. p. termometr wskazywał 18° R, dzisiaj rano mieliśmy 4°, a koło południa temperatura podniosła się przy najpiękniejszej słonecznej pogodzie zaledwo do 7° R. Ta zmienna ciepłota odbija się na stanie zdrowotnym miasta, lekarze bowiem skonstatowali liczne choroby z przeziębienia, jak bronchity, katary i anginy. — Z tego powodu należy baczyć na ciepłe odzienie zwłaszcza w porze wieczornej i rannej.

Galicyjski hymn ludowy. (B. P. N. K. N.). Dziennik rosyjski „Dień“ informuje swych czytelników o stosunku Polaków do Rosyi w tych słowach:

„Wielu Polaków i Polek okazało gotowość słuchania kursów języka rosyjskiego otwartych we Lwowie, Samborze i Tarnopolu. W Tarnopolu na 78 elewów słuchających wykładów jest 18 Polaków. We Lwowie odbył się koncert staraniem profesorów i uczniów i odegrano utwory Glinki, Czajkowskiego i Borodina. Był to pierwszy koncert rosyjski w Galicyi. Koncert zaczął się i skończył hymnem rosyjskim i hymnem ludowym galicyjskim“.

W doniesieniu tem drugie zdanie przeczy pierwszemu. Trzecie nie mówi nic o narodowości profesorów i uczniów, którzy urządzili „pierwszy koncert rosyjski w Galicyi“. Ostatnie wreszcie zapoznaje nas z rzeczą zupełnie nową: „hymnem ludowym galicyjskim“. Przyznać trzeba, że trudno zawrzeć w pięciu zdaniach bardziej ścisłe wiadomości.

Otwarcie kliniki położniczo-ginekologicznej. — W dniu dzisiejszym została otwarta po dłuższej przerwie klinika położniczo-ginekologiczna uniw. Jagiell. (Kopernika l. 7) i przyjmować będzie jak dawniej chore stałe i ambulatoryjne. W klinice udzielać się będzie bezpłatnej porady lekarskiej codziennie od godz. 8—12 rano. W tych samych godzinach funkcyonować będzie zakład dla leczenia promieniami Roentgena. Klinika pozostaje, jak dawniej, pod kierunkiem prof. dra Rosnera, obok którego czynni będą jego asystenci.

Otwarcie kliniki w czasie trwania wojny jest jednym z dowodów życzliwości komendy twierdzy tak dla uniwersytetu, jak i dla interesów niezamożnej ludności. Klinika przyjmować będzie do bezpłatnego leczenia żony podoficerów, a komenda twierdzy czyni nadto starania, ażeby żony poległych, rannych lub walczących żołnierzy mogły być również w klinice leczone na koszt skarbu wojskowego.

Ustny egzamin dojrzałości uczenic państwowego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, tudzież prywatystek rozpocznie się 17 czerwca.

† **Stanisław Kiernik**, kapitan 56 pułku piechoty, znany w szerokich kołach Krakowa, umarł, jak nam z Bochni donoszą, śmiercią walecznych. — Mieszkańcy Bochni składają zbolałej rodzinie najszczersze współczucia, a zarazem dla uczczenia pamięci zmarłego, prawdziwego patryoty, zbierają fundusz na rzecz inwalidów Legionów polskich.

Trzynastoletni legionista. Piszą nam z Ostrawy Morawskiej: Kupiec z Kocmyrzowa, p. Krumholz, poszukiwał od pewnego czasu swego 13-letniego synka, Leona, który zniknął z domu na emigracyi w Mor. Ostrawie i udał się w niewiadomym kierunku. Nie pomogły ogłoszenia w dziennikach, żadnej wieści o synu nie było. Dopiero 6 b. m. otrzymał strapiony ojciec list od syna z doniesieniem, że wstąpił do Legionów i wyrusza na plac boju. Ze wzruszeniem czytaliśmy list 13-letniego chłopaka, który przysięga, że nie prędzej powróci na łono rodziny, dopóki nie rozprawi się z Rosyanami. *A. C.*

Z Królestwa.

(Z Łodzi, Zgierza i Ozorkowa. — Jak wygląda obecnie Płock. — Drożyzna w Sosnowcu. — Z Częstochowy.)

— W sobotę 1 maja »Deutsche Lodzer Ztg.« zamieściła urzędowe obwieszczenie prezydenta policyi, v. Oppena, zakazujące wszelkich zebrań pod gołem niebem, pochodów i zebrań prywatnych; zakazano wszelkich publicznych pochodów, zebrań i . p. w dniach 1 i 3 maja. Również zakazano w tych dwóch dniach wywieszanie chorągwi pod groźbą surowych kar.

— Pisma łódzkie donoszą, że z okolicy Włocławka przywieziono do Łodzi wielkie zapasy zboża. Cena zakupu wynosi na miejscu 9 rubli za korzec.

— W lokalach szkoły elementarnej w Zgierzu zostały otwarte w ubiegłą środę tanie kuchnie. Kuchnie te mieszczą się obok kuchni żydowskich. Dla sfer ubogich urządzono też bezpłatną stałą pomoc lekarską.

— Magistrat Ozorkowa wydał rozporządzenie, według którego wszystkie napisy rosyjskie muszą być z dniem 1 maja usunięte. Odtąd można tylko spotykać napisy w języku polskim i niemieckim.

— Korespondenci donoszą z Płocka, że niemiecki komendant wojskowy podzielił miasto na oddzielne obwody i powierzył je nadzorowi patrolów wojskowych. Patrole te czuwają nad tem, aby ulice i podwórza były codziennie zamiatane i sprzątane. Po głównych ulicach przechadzają się tak samo jak i za Tumem, elegancko i gustownie ubrane panie. W godzinach porannych spotyka się młode dziewczęta, idące do szkoły, która funkcyonuje w dalszym ciągu. Gimnazyum w Płocku zostało zamknięte. Chorzy otrzymują bezpłatną opiekę, bezrobocznym udziela się wskazówek, gdzie mogą pracować. Kobietom nie wolno pokazywać się na ulicy wieczorem po godzinie $8\frac{1}{2}$.

— Drożyzna w Sosnowcu wzmaga się w dalszym ciągu. Cena chleba jest nadzwyczaj wysoka. Za bochenek płaci się rubla i 30 kop. Za funt mięsa wołowego 50 kop. Mięsa wieprzowego i cielęciny nie można wogóle dostać. Liczba cierpiących nędzę i niedostatek wynosi jeszcze tysiące, pomimo że setki robotników wywędrowały do Niemiec na roboty. Robotnicy ci znaleźli zajęcie zwłaszcza w kopalniach i fabrykach. Specyalny komitet zajął się zorganizowaniem takich kuchni.

— Mocą rozporządzenia głównodowodzącego armii wschodniej, marszałka polnego Hindenburga, wprowadzono w Częstochowie dla sądzenia spraw trzy sądy pokoju, oraz sąd okręgowy. W skład pierwszych trzech sądów wchodzą sędziowie Polacy, których komepetencya rozciąga się do nakładania kar do wysokości 3.000 rb., oraz do roku więzienia. Sąd wyższy stanowią sędziowie niemieccy, którym do pomocy w charakterze doradców dodano dwóch miejscowych adwokatów, władających językiem niemieckich; sąd ten ma prawo sądzić sprawy i nakładać kary ponad 3.000 rubli oraz kary aż do wyroku śmierci.

— Pociągiem kolei wiedeńskiej przewieziono w tych dniach przez Częstochowę do Prus z więzienia w Piotrkowie 23 osoby, które odsiadywały ciężkie roboty w więzieniu gubernialnem za napady bandyckie, rozboje i zabójstwa; niektórzy z nich odsiadywali kary, na które zasądzeni byli jeszcze przed wybuchem wojny.

— Prokurator częstochowski wysłał za byłym prezesem milicyi w Zduńskiej Woli, adwokatem Kubiakiem, listy gończe. Kubiak oskarżony jest o różne przestępstwa, między innemi i o to, że przywłaszczył sobie 13.000 rubli.

O poprawę bytu wychodźców polskich.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 7 maja.

(Barąki w Choczni i Libnicy. Adwokacka kasa kredytowa).

Opłakane położenie uchodźców polskich, umieszczonych w barakach w Choczni i Libnicy, obudziło zainteresowanie arcyksiężnej Izabelli, małżonki naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka. Z obszernego memoryału o sprawie uchodźców arcyksiężna poinformowała się szczegółowo o ich losie. Dzięki temu można się teraz spodziewać rychłego usunięcia różnych braków w barakach uchodźczych. — Świeżą wizytę namiestnika czeskiego, hr. Coudenhovego, w barakach, należy już uważać za taki dowód wzmocnionej chęci poprawy doli uchodźców, tem bardziej, że nie była to wcale zwykła formalna inspekcya. Hr. Coudenhove, któremu towarzyszył poseł hr. Lasocki, nie ograniczył się do zwiedzenia niektórych tylko ubikacyj, umyślnie »ad hoc« przygotowanych, jak to zwykle bywa przy oficyalnych wizytach, ale zbadał także sam szczegółowo urządzenia wszystkich kuchni barakowych i wszystkie oddziały barakowe. Wysłuchawszy szeregu słusznych skarg i życzeń, namiestnik przyrzekł rychłe zaradzenie tym brakom, a organy, odpowiedzialne za różne nieprawidłowości, będą usunięte. Należy się więc spodziewać znacznej zmiany w zarządzie baraków, którą uchodźcy powitają niewątpliwie z zadowoleniem.

Akcya zapomogowa dla adwokatów galicyjskich i bukowińskich, których do tysiąca znajduje się na wychodźctwie, ma być rozszerzona przez założenie wojennej adwokackiej kasy kredytowej, opartej na zasadach współdzielczych. Myśl ta wyszła z grona adwokatów zamożniejszych, którzy oświadczyli gotowość subskrybowania pewnej ilości udziałów. Wobec tego, że ani adwokaci galicyjscy, ani bukowińscy, nie mogą się zapisać na tutejszą listę adwokacką, a po większej części i nie chcieliby tego uczynić, gdyż czekają tylko z niecierpliwością chwili powrotu do kraju, skazani są oni na bezczynność i na opędzanie wydatków na życie z subwencyi, wynoszącej 15 koron tygodniowo na osobę. Byłoby więc istotnie pożądanem ze względu na słuszność sprawy i solidarność stanową, gdyby nie tylko adwokaci wiedeńscy, ale wogóle wszyscy adwokaci z Austryi i Węgier, przystąpili jako członkowie do wojennej kasy kredytowej. Jeżeli ta kasa ma rzeczywiście użyczyć adwokatom pomocy, umożliwić im polepszenie bytu na emigracyi i ewentualnie dostarczyć środków na powrót do oczyszczonych od nieprzyjaciół siedzib, musiałaby rozporządzać znacznemi kapitałami. Ryzyko jest bądź co bądź bardzo małe, albowiem nie mówiąc już o tem, że każdy adwokat, wypożyczając w kasie, uważałby zwrot pożyczki za sprawę honorową, to w jego własnym interesie leżałoby uniknięcie konkursu, który pociąga za sobą utratę adwokatury. Dlatego też sądzimy, że gwarancya rządu w kwocie 200 tysięcy koron za pożyczki, zaciągnięte w tej kasie dla umożliwienia reskontu weksli, o którą to kwotę niedawno prosiła ministra skarbu deputacya adwokatów, jest zbyt mała, aby istotnie mogła wystarczyć na zaspokojenie wszystkich potrzeb kredytowych adwokatów. Jednakże już objęcie przez rząd gwarancyi nawet za kwotę 200.000 koron umożliwiłoby powstanie tej ważnej instytucyi i dlatego sądzimy, że niewątpliwie staraniom Koła polskiego i ministra dla Galicyi, którego deputacya również prosiła o poparcie, uda się uzyskać uwzględnienie prośby adwokatów. Sz.

Listy ze Styryi.

(Z naszej emigracyi).

Grac, 4 maja.

Groza wojny, która w straszny sposób nawiedziła nasz nieszczęśliwy kraj, wypędziła na obczyznę według przypuszczalnych obliczeń około 800.000 ludności, zmuszając ją po różnych krajach koronnych Austryi szukać dla siebie schronienia i przytułku na czas trwania wojny. Liczba uchodźców polskich, którzy zapędzili się do Styryi, zatrzymując się po różnych miastach i miasteczkach, wynosi przypuszczalnie około 40.000 (baraki Wagna koło Libnicy 15.000, Grac 3000), w czem znajduje się wiele młodzieży szkolnej obojga płci. Dość wcześnie, bo już z początku października, zaczęto czynić zabiegi mające na celu zająć młodzież nauką w szkole i umożliwić jej dalsze kształcenie się przez stworzenie w Styryi polskich szkół ludowych i średnich.

Życzliwe stanowisko, jakie względem starań o polskie szkoły zajęła styryjska Rada szkolna kraj., a szczególnie poparcia, jakiego użyczył hr. Clary-Aldringen, namiestnik Styryi, radca dworu Tumlin, krajowy inspektor szkolny, radca rządu dr Thumser, kraj. inspektor szkół średnich styryjskich, dalej poparcie ze strony Rady szkolnej miejskiej w Gracu z p. Linnerem na czele, wreszcie poparcie ze strony Rad szkolnych okręgowych i miejscowych — umożliwiły w różnych miejscowościach w Styryi otwarcie polskich szkółek dla dzieci uchodźców. Stwierdzić należy, że niemal wszędzie starania polskie o polską szkółkę spotykały się z przychylnością władz miejscowych i krajowych, które zajęły życzliwe stanowisko i pozwoliły we własnym zakresie działania na otwarcie polskiej szkółki ludowej, gdzie tylko starania z polskiej strony czyniono.

Ponieważ szkolnictwo średnie zależy od ministerstwa oświaty, przeto styryjska Rada szk. kraj. nie mogła na własną rękę pozwolić na otwarcie polskiej szkoły w Gracu, o co podjął starania z początkiem października dyr. Grzegorzewicz łącznie z kilku profesorami, bawiącymi wówczas w Gracu, uczyniła jednak wszystko, co mogło sprawę poprzeć i przyspieszyć. Radca rządu dr Thumser, inspektor dla szkół średnich w Styryi, osobiście udał się 19 października do Wiednia i przywiózł ustne pozwolenie na urządzenie pryw. polskiej szkoły średniej w Gracu. (Drogą urzędową nadeszło dopiero 26 stycznia 1915). Ogłoszona w październiku odezwa do nauczycieli, aby się zgłaszali do podjęcia pracy nad młodzieżą, dała dobre wyniki; przeprowadzone wpisy przez dyr. Grzegorzewicza dały również rezultat nadspodziewany. — Do mającej zawiązać się szkoły średniej zgłosiło się przeszło 80 uczniów. — Otwarcie jednakże jej musiało uledz zwłoce z powodu niezwykłych trudności, na jakie natrafiono przy znalezieniu lokalu na pomieszczenie kursów, gdyż przyrzeczone sale w gimnazyum realnem zajęła wojskowaść dla swych celów. Dopiero z początkiem listopada udało się przecież wynająć dla szkoły średniej prywatne mieszkanie w Gracu, Mehlplatz 2. Raźno następnie postarano się o najniezbędniejsze urządzenie szkolne, wypożyczając je przeważnie z tutejszych szkół średnich, za wpływem dr Floriana, radcy namiestnictwa. — Aby z polskich kursów naukowych w Gracu mogła korzystać młodzież nie tylko z gimnazyum klasycznych i realnych, ale także i szkół realnych, dobrano grono nauczycielskie w ten sposób, że regularna nauka od samego początku (t. j. od 11 listopada 1914) w pełnej ilości godzin odbywa się ściśle według planów naukowych dla galicyjskich gimnazyów, gimnazyów realnych i szkół realnych. — Szczupłość jednak lokalu spowodowała, że nauka dla uczniów klas I—V odbywała się do końca kwietnia, przed południem od godz. 8 rano do 1 w południe. po południu zaś od godz. 2—7 dla klas VI—VIII. Obecnie wynajęto 4 nowe sale w tej samej kamienicy tak, iż od 1 maja nauka odbywa się tylko rano.

Obecny skład grona nauczycielskiego kursów, których kierownictwo spoczywa w rękach dyr. Grzegorzewicza, jest następujący: ks. dr Chmielnikowski Jan, katecheta z Rzeszowa, dr Chrupek Wiktor z Bochni, Cież Józef z Wadowic, dr Czekałowski Dominik ze Lwowa, Drozd Sebastyan z Jasła, Grzegorzewicz Wojciech z Tłumacza, Jaczek Jan z Drohobycza, Kaniak Józef z Jarosławia, Kowalski Jakób z Jarosławia, Lazar Zygmunt z Gródka Jagiell., Merta Stanisław z Wadowic, Pawlik Jacek ze Stryja, Pyrczak Józef ze Sokala, dr Ralski Jan z Jarosławia, Starschedel Juliusz z Trembowli, Sykała Władysław z Przemyśla, dr Szczepański Wincenty z Gorlic, Tenczarowski Tadeusz z Jarosławia, Terlecki Markian z Przemyśla, Zurzycki Karol z Tarnowa — razem 3 dyrektorów, 18 profesorów i zastępców nauczycieli. Nadto uznani za zdolnych do służby pod bronią udali się z grona do szeregów wojskowych: Brodnicki Alfred z Drohobycza, Werschler Ludwik ze Stanisławowa, Witkowski Franciszek z Rzeszowa, Żak Józef ze Stryja. Zakład ma też lekarza szkolnego w osobie dra Tokarskiego Maryana, nauczyciela gimnastyki z Krakowa, który czuwa nad stanem zdrowotnym młodzieży i w myśl życzenia, objawionego przez grono, przeprowadził 10 i 23 marca szczepienie uczniów i członków grona przeciw ospie. — Śpiewu udziela prof. Budzynowski z Rzeszowa.

Początkowo udzielano nauki bezpłatnie w skich szkół, po części zastępuje się ich brak wydaniami dla szkół niemieckich. Najdotkliwiej dawał się odczuwać brak podręczników dla języka polskiego, geografii i historyi. Dzięki usilnym staraniom udało się jednakże braki usunąć przez sprowadzenie potrzebnych książek przeważnie z Krakowa, przez co odpadła konieczność ograniczania się do wykładów notowanych.

Zbiorowe wycieczki i zwiedzanie Gracu i okolicy pod przewodnictwem prof. Cieża zapewniają młodzieży niemałą korzyść z czasowego i przymusowego pobytu w Styryi.

Ilość uczniów uczęszczających do szkoły średniej dosięgła cyfry 160. Klasa I. ma uczniów 18, II. — 20, III. — 27, IV. — 24, V. — 27, VI. — 15, VII. — 15, VIII. — 13, z czego na szkołę realną przypada 19, a na gimnazyum realne 13. Według wyznania przypada na obrządek rzym.-kat. 136 uczniów, grecko-kat. 8, mojż. 16.

Początkowo udzielano nauki bezpłatnie w nadziei, że na pokrycie kosztów utrzymania znajdą się fundusze publiczne. Skoro jednakże prośba wniesiona do gal. Rady szkolnej krajowej i do ministerstwa oświaty nie odniosła na razie skutku i zachodziła obawa, że zakład z braku funduszów rozwiązać się musi, troskę o utrzymanie zakładu z takim trudem stworzonego przyjęło dnia 23 stycznia 1915 na swe barki całe grono solidarnie i musiało niestety na pokrycie kosztów utrzymania lokalu i opędzenie koniecznych wydatków wyznaczyć, począwszy od lutego, opłaty miesięczne, uwalniając jednakże od nich w części lub w całości uczniów niezamożnych a pilnych. Ilość uczniów uwolnionych w całości wynosi przeszło 56%, ilość uczniów płacących całą opłatę szkolną wynosi niespełna 15%. Z pobranych opłat pokrywa się czynsz za lokal, administracyę, zakupuje książki i przybory szkolne, udziela zapomóg dla najbiedniejszych uczniów, pozbawionych środków utrzymania, z których kilkunastu, sprowadzonych do Gracu z baraków w Libnicy, znalazło umieszczenie w polskiej bursie, założonej przez polski komitet w Gracu przy Sackstrasse 24.

I. C.

Ponowna stawka pospolitaków.

W mieście rozlepiono plakaty, donoszące o ponownej stawce pospolitaków. — Obecnie zgłaszać i stawić się mają do przeglądu ci obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu urodzeni w latach 1878 do 1890 włącznie, tudzież w latach 1892 do 1894 włącznie, którzy nie służą jeszcze obecnie, o ile przy ponownym przeglądzie wojskowym zostaną uznani za zdatnych do tej służby.

Powołanie niniejsze rozciąga się także na tych, którzy przy poprzednim przeglądzie wojskowym zostali uznani za zdatnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, a przy prezentowaniu jako niezdatni zostali urlopowani.

Uwolnieni są od przeglądu wojskowego:

1. Ci, którzy już obecnie — chociażby bez broni — a w szczególności przynajmniej od dnia 1 kwietnia 1915, przy stowarzyszeniach obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, od dnia 26 października 1914 pełnią służbę pospolitego ruszenia, dopóki zostają w tym stosunku;

2. Lekarze (doktorowie medycyny);

3. gażyści wojskowi, zostający w stanie spoczynku i w stosunku pozasłużbowym;

4. uwolnienie w ogóle od obowiązku pospolitego ruszenia, wskutek ułomności, która czyni ich niezdolnymi do każdej służby, jeżeli posiadają odprawę pospolitego ruszenia lub certyfikat uwolnienia z pospolitego ruszenia, względnie jeżeli z listy stawczej zostali w swoim czasie wykreśleni;

5. ci, których w drodze superarbitrowania z powodu zranienia uznano albo za „niezdatnych“ do służby w pospolitem ruszeniu, albo uwolniono ze wspólnego wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej lub żandarmeryi;

6. osoby, które nie mają nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi, kretyni, albo uznani sądownie za umysłowo chorych, obłąkanych lub głupowatych, o ile już poza tem przedtem nie zostali uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu, nadto inni chorzy na umyśle i cierpiący na padaczkę, a wszyscy pod warunkiem, jeżeli do przeglądu przedłożono odnośny dowód;

7. osoby, wyszczególnione w § 29 ustawy o służbie wojskowej (wyświęceni księża, mający posady duszpasterskie, albo w duchownym urzędzie nauczycielskim, kandydaci do stanu duchownego każdego prawnie uznanego kościoła i każdej prawnie uznanej społeczności religijnej), o ile wykażą swój zawód zapomocą potrzebnych dokumentów u politycznej władzy powiatowej;

8. ci, których przy poprzednim przeglądzie wojskowym uznano za zdatnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, jednak uwolniono od tej służby, o ile takie uwolnienie obecnie jeszcze prawnie trwa.

Wszyscy według powyższych postanowień obowiązani do jawienia się do przeglądu wojskowego mają zgłosić się najdalej do dnia 10 maja 1915 r. w urzędzie gminnym (magistracie) miejsca ich pobytu w czasie wydania niniejszego obwieszczenia.

Obowiązek zgłaszania rozciąga się przy tym przeglądzie także na tych, którzy posiadają w gminie miejsca swego pobytu prawo swojszczyzny.

Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu mają wykazać się przy przeglądzie odpowiednimi dokumentami (metryką chrztu lub urodzenia, certyfikatem przynależności, książką robotniczą lub służbową kartą legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą im ewentualnie wydano przy poprzednim przeglądzie i t. p.).

Każdy zgłaszający się otrzymuje wypełnioną kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą winien starannie przechowywać i przynieść do przeglądu wojskowego.

Karta ta jest także potwierdzeniem zgłoszenia się i uprawnia do wolnej jazdy kolejami i parowcami do przeglądu wojskowego i z powrotem (z wyjątkiem pociągów pospiesznych), jakoteż także, w razie jeżeli zgłaszający się zostanie uznany przy przeglądzie wojskowym za zdatnego, do wolnej jazdy przy zgłaszaniu się do służby w szeregach.

Za zaniedbanie zgłoszenia się będą karały władze polityczne.

Celem ponownego zbadania wymienieni pospolitacy mają się zgłosić przed jedną z komisyj przeglądowych pospolitego ruszenia.

Komisye przeglądowe pospolitego ruszenia będą urzędowały w czasie od dnia 25 maja do dnia 15 czerwca 1915.

Przydzielanie poszczególnych obowiązanych do przeglądu wojskowego do tej lub innej komisyi, stosuje się według gminy, w której każdy z nich miał się zgłosić ze względu na miejsce swego pobytu.

Ci, którzy nie mogli jawić się w właściwych dniach przeglądu wojskowego wskutek nieprzezwyciężonych przeszkód, mają zgłosić się przed jedną z komisyi przeglądu dodatkowego.

Zaniedbanie jawienia się przy przeglądzie wojskowym ulega karze według ustawy z dnia 28-go czerwca 1890, Dz. u. p. Nr. 137, o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do wojska i za uwiedzenie do tego.

Uznani za zdatnych przy przeglądach dodatkowych mają się zgłaszać do szeregów w ciągu 48 godzin po ich przeglądzie. a gdzie, o tem dowiedzą się przy przeglądzie.

Za zaniedbanie lub spóźnienie zgłoszenia się do szeregów będzie się karało według wyżej wspomnianej ustawy.

Ulgi:

Obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu, którzy według ustawy o służbie wojskowej albo w swoim czasie przy poborze wojskowym wykazali lub obecnie przy przeglądzie wojskowym wykażą naukowe uzdolnienie, wymagane dla przyznania ulgi jednorocznej służby prezencyjnej, zezwoli się na noszenie odznaki jednorocznych ochotników podczas pełnienia przez nich służby w pospolitem ruszeniu.

Uznani za zdatnych przy przeglądzie wojskowym mogą także wstąpić dobrowolnie do wspólnego wojska, marynarki wojennej, lub obrony krajowej. Wstąpienie to dokonywa się odnośnie do tych, którzy jeszcze nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa, na taki czas służby prezencyjnej i służby ogólnej, jaki odbyć się ma według postanowień ustawy o służbie wojskowej w razie dobrowolnego wstąpienia. Inni mogą dobrowolnie wstąpić albo na trzyletnią — przy marynarce wojennej czteroletnią — służbę prezencyjną, lub na czas wojny.

Po dokonanem zaprezentowaniu wolno jednak wstąpić dobrowolnie tylko do tego oddziału wojska, do którego odnośny jako obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu został przydzielony.

Jednocześnie powołuje się do służby z bronią także i obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu przynależnych do Bośni i Hercegowiny, a obowiązanych do służby w ewidencyi drugiej rezerwy.

Osoby takie, przebywające w innych krajach monarchii, mają zgłosić się do dnia 15 maja 1915 w urzędzie gminnym, względnie w magistracie gminy miejsca ich pobytu i przynieść ze sobą dokumenty.

Zwracamy tu uwagę, cośmy donieśli już przed kilku dniami, że w Krakowie termin zgłaszania się odnośnych pospolitaków z przyczyn natury technicznej został przedłużony po za 10 maja

Fałszywe pogłoski o odrębnym pokoju Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 maja.

Otomańskie biuro informacyjne komunikuje zastępcy c. k. Biura korespondencyjnego w Konstantynopolu:

Telegram »Echo de Paris«, datowany z Konstantynopola, a donoszący o rzekomem zgromadzeniu komitetu młodotureckiego, na którem niby to miano omawiać sprawę zawarcia osobnego pokoju, jest wymysłem, przeznaczonym dla popierania celów trójporozumienia. — Rząd turecki, który teraz bardziej niż kiedykolwiek wiernym jest swemu sojuszowi, ma jak największą nadzieję zwycięskiego ukończenia wojny.

Asquith o operacyach w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 10 maja.

Premier Asquith przedłożył Izbie niższej obszerne sprawozdanie o operacyach sprzymierzonych w Dardanelach. Asquith w swojem sprawozdaniu stwierdza, że te **operacye wyrządziły sprzymierzonym ciężkie straty, między innymi padł także generał brygady Napier.** Wedle zapewnienia Asquitha operacye te prowadzi się dalej energicznie.

Straty angielskie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 maja.

Biuro Wolffa donosi z dobrego źródła, że oprócz tych angielskich łodzi podwodnych, których strata była już wiadoma, zginęła także łódź »D 11« i »E 2«; **ogółem tedy Anglicy stracili 10 łodzi podwodnych.**

Informacye ekonomiczne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Wojenne towarzystwo zbożowe zniżyło z dniem 15 maja ceny mąki, a mianowicie żytniej o 25, a pszenicznej o 50 marek za tonnę. Zniżenie cen na mąkę pszeniczną jest dlatego większe, aby ludności mniej zamożnej umożliwić nabycie zapasów tej mąki stosunkowo obfitych. Ceny za mąkę żytnią wynosić tedy będą teraz 32 i pół do 35 marek, a za pszeniczną $35\frac{3}{4}$ do $38\frac{3}{4}$ marek za jeden centnar metryczny.

Londyn. Cena chleba od poniedziałku wynosić będzie 9 pensów za 4 funty. Przed wojną wynosiła 5 i pół.

Bukareszt. Generalna dyrekcya ceł ogłasza zakaz wywozu olejów roślinnych, wywóz olejów mineralnych natomiast jest dozwolony za upoważnieniem ministerstwa.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.